Poczta opłacona zgóry. Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POSWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: Ed. Burschego, J. Szerudy, K. Seriniego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. dyr. A. Rondthalera, ks. prefekta Gloeha — z Warszawy, ks. G. Manitiusa z Poznania oraz członków Warszawskiego Kolegjum Kościelnego: p. p. mec. H. Eberhardta, mec. A. Burschego, prof. gim. im. M. Reja, O. Bartla, prof. gim. zgierskiego, A. Wajgelta. Pod naczelną redakcją I pastora Zboru Warszawskiego, ks. radcy A. Lotha.

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 3 złote kwartalnie. Pojedyńczy numer 25 groszy.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI o o o o o o o o o WARSZAWA, ulica Kredytowa Nr. 4. Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10. w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 165. i w Cieszynie, p. A. CYMOREK, Marjańska 27.

Wychodzi raz na tydzień o o o w niedzielę o o o Ogłoszenia: Kolumna [illegible]wiera 4 szpalty ogłoszeń. [illegible] wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy, w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w pocztowej kasie oszczędności Nr. 1508.

Rok VI. Warszawa, dnia 14 czerwca 1925 r. Nr. 24.

Bogacz i Łazarz.

(Według Spenglera).

Był pewien człowiek bogaty, który się obłóczył w szkarłat i w bisior...
Był też pewien żebrak imieniem Łazarz...
Łuk. 16, 19, 20.

Bogactwo i nędza, podobnież jak szczęście i nieszczęście, są drogami, któremi Ojciec Niebieski nas, grzesznych ludzi, prowadzi do zbawienia. Dlaczego On te losy tak różnie rozdzielił między ludzi — nad tem daremniebyśmy sobie łamali głowę. Raczej zastanowić się poważniej winniśmy, jak my to wszystko, czem On nas obdarzył, ku naszemu błogosławieństwu i zbawieniu mamy zużytkować. Co znaczy w świetle wieczności, jeżeli tu, na ziemi, ktoś tę krótką chwilę—wiek ludzki—jest więcej lub mniej wyróżniony, albo nawet czuje się upośledzonym? — Wszak bogaty, czy biedny — wobec śmierci wszyscy są równi. Jedynie z duszą nieśmiertelną jest zupełnie inaczej, gdyż pod tym względem i t a m bywa dla niej bogactwo i t a m bywa dla niej nędza. W życiu wiecznem—pomiędzy miejscem radości, a miejscem męki wiecznej—jest przepaść wielka, i to jest ta różnica, która powinna być powodem naszej troski. Bowiem—jak żyjesz, tak umierasz, jak stąd odchodzisz—tak tam przybędziesz, i czem tu stałeś się i byłeś, to decyduje t a m o twym losie.

Dlatego „z bojaźnią i ze drżeniem sprawujcię zbawienie swoje". — Jeszcze jest czas i pora. Czego się trudzisz i biedzisz nad wielu rzeczami, czego patrzysz okiem zazdrosnem na nierówny podział bogactw materjalnych? Pomyślałeś o swym losie w wieczności? Spróbój pójść do Tego, który sprawia odpocznienie spracowanym i obciążonym, wówczas zniknie ta nierówność, która cię niepokoi, a powstanie przed tobą błogosławona równość radosnej społeczności w Nim. A wówczas ty, biedny i nędzny człowiecze, staniesz się rzeczywiście bogaczem!

Z Konfesji Augsburgskiej.

Artykuł 6.

O ŚLUBACH ZAKONNYCH.

Jak my nauczamy o ślubach zakonnych, najlepiej pozna ten, kto sobie przypomni, jakim był dawniej stan klasztorów i jakie w nich codziennie przeciwne kanonom działy się rzeczy. Za czasów Augustyna były to wolne zjednoczenia; potem gdy się karność zepsowała, śluby wszędzie dodane zostały, żeby karność przywrócono w tym rodzaju więzienia.

Powoli, do ślubów przydano wiele innych reguł, i temi to więzami pętano wielu w niedojrzałym wieku, wbrew kanonom.

I tak, nauczano, że śluby zakonne znaczą tyle co chrzest, nauczano, że przez życie zakonne zasłużyć można na odpuszczenie grzechów i na usprawiedliwienie przed Bogiem. Nadto dodawano, że życie zakonne, nie tylko zasługuje na usprawiedliwienie przed Bogiem, ale nawet więcej, bo uzupełnia nie tylko przykazania, ale i rady ewangeliczne.

Wiadomem jest, że mnisi nauczali, iż praktyki religijne dają zadośćuczynienie za grzechy i zasługują na łaskę i usprawiedliwienie. Czemże to jest innem, jeżeli nie czynieniem uszczerbku chwale Chrystusowej oraz zaciemnianiem i zaprzeczaniem usprawiedliwienia przez wiarę? Wypływa więc stąd, że takie śluby są bezbożnemi praktykami, i jako takie nieważne.

Paweł mówi do Galatów V, 4: „Pozbawiliście się Chrystusa, którzykolwiek przez zakon się usprawiedliwiacie i wypadliście z łaski". Tak więc ci, którzy przez śluby chcą się stać sprawiedliwymi, pozbawiają się Chrystusa i z łaski wypadają. Albowiem ci, którzy ślubom przypisują usprawiedliwienie, przypisują swoim własnym uczynkom to, co wyłącznie do chwały Chrystusowej należy.

Nie da się zaprzeczyć, że mnisi nauczali, jakoby oni przez śluby i reguły swoje usprawiedliwienia i odpuszczenia grzechów dostępowali; owszem, gorsze jeszcze błędy szerzyli, twierdząc, iż uczynki ich, innym ludziom mogą przysługiwać. W czem gdyby kto złośliwie przesadzać

chciał, ileżby mógł znaleść rzeczy, których mnisi nawet sami się wstydzą! Nadto nauczali lud, że obrzędy religijne są doskonałością chrześcijańską. Nie jestże to przypisywaniem uczynkom mocy usprawiedliwiającej? Nie małem w kościele jest zgorszeniem podawać ludziom pewne przez ludzi wymyślone obrzędy, nie mając za sobą rozkazu Bożego, i nauczać ,że takie nabożeństwo usprawiedliwia ludzi. To też usprawiedliwienie przez wiarę, które bardzo gorliwie w kościele należy opowiadać, bywa przyćmionem, gdy owe cudowne i anielskie nabożeństwa, udawanie ubóstwa, pokory i bezżeństwa zachwalane bywają przed okiem ludzkiem.

Nadto zaćmione bywają nakazy Boże oraz prawdziwa cześć Boga, jeżeli ludzie słyszą, jakoby sami zakonnicy byli w stanie doskonałości; prawdziwa bowiem doskonałość chrześcijańska zależy na szczerej bojaźni Bożej, na mocnej wierze i ufności w Chrystusie, że mamy Boga przebłaganego, na tem, że możemy Boga prosić i z pewnością pomocy się spodziewać we wszelkich sprawach życia codziennego, spełniając tymczasem zewnętrznie z pilnością dobre uczynki i służąc swemu powołaniu. W tych rzeczach leży prawdziwa doskonałość i prawdziwa służba Boża.

W ślubach bardzo wiele tkwi bezbożnych przekonań, mianowicie: że usprawiedliwiają, że są doskonałością chrześcijańską, że zgodne są z przepisami i przykazaniami, że powodują uczynki, zasługę nadmierną dające. Ponieważ wszystkie te rzeczy są fałszywe i próżne, idzie zatem, że i śluby są nieważne.

A. W.

Kształcenie charakteru i religja.

II.

Wychowawca, który tylko sobie samemu ufa, wpada w niebezpieczeństwo jednostronności. Popędy społeczne podlegają zanikowi, natomiast dominującą staje się nienawiść ku jednostkom. Wychowanie przez siebie samego nabyte prowadzi do próżnego filozofowania nad samym sobą, a czystość życia sprowadza się do nieznośnego faryzeuszowstwa. Wtedy staje się widoczne, na czem polega religijne i doczesne kształcenie duszy. Budzić popęd stosownie do natury jest bezsprzecznie zabiegiem wychowawczym największego znaczenia, lecz im więcej wszechstronnie pobudzamy siły charakteru, tem więcej okazuje się potrzeba ześrodkowania myśli. Bo istotą charakteru jest jednolitość, a tej możemy dać ewikcję tylko przez siłę ześrodkowania myśli ideału religijnego.

Nauczycielstwo w Bremie wypowiedziało się, żeby zamiast Jezusa podać uczniom wszystkich męczenników, wyznawców i znakomite osobistości ludzkości. Twierdzę, że taka pedagogika, która podaje wszystkie możliwe przekonania, może wychować tylko charaktery sprytne, wykonać pracę mozaikową, cnoty bezładu obok siebie wytworzyć tylko, ale nie może zapewnić skończonej jednolitej osobistości ludzkiej.

Wszystkie te świadectwa i dowody wychowawcze nie działają jednakowo ale służą do tego, żeby tę jedną wielką prawdę oświetlić i potęgują nam zbieżność sił duchowych do jednego celu.

Więc pytam: Czy to rzeczywiście postęp, jeżeli dzisiaj tej jednolitości zaniechamy i koncentracja wszystkich sił rozproszy się? Jednolitości sił duchowych nie może nauczać żadna książka o moralności. Jednolitość rodzi się tylko z zapału; zapał rośnie w miarę miłości ideału Chrystusowego, miłość i siłę, potęgę, stałość i trwałość, spaja i pociąga wzwyż z wielką siłą żywotną.

Co religja chrześcijańska w tym sensie oznacza dla kształcenia charakteru, to widzimy, jeżeli obserwujemy dzieci, które przez dłuższy czas podlegają tylko samym wpływom etycznym. Zaobserwować to można przeważnie u dzieci żywych i zdolnych, jak chętnie to przyjmują. Powstaje przesadna koncentracja na własnem ja: tworzy się rodzaj etyczny radości z wydoskonalenia samego siebie. I nagle widzimy z przerażeniem, jak się rozwija fundamentalny nałóg: egoizm, podziwianie samego siebie. Wówczas rozumiemy słowa św. Augustyna, że cnoty pogan były błyszczącemi nałogami. Gdy człowiek szuka ratunku przez etyczne urobienie samego siebie, wytwarza się kult samego siebie, który gorszy jest niż naogół, pozostawiający możliwość radykalnego oswobodzenia się od niego. Tak powstało nadzwyczajne przykazanie chrystjanizmu: wychowanie do pokory. Tej pokory nigdy nie może zrodzić sama tylko nauka o moralności z takiem napięciem koncentracji, jak chrześcijaństwo, ponieważ nigdy człowieka nie rzuci na kolana, nie może odkryć tak potężnych horyzontów, dostatecznych ideałów, jak to uczynił Ten, który powiedział: Wykonało się! W tem właśnie góruje religja chrześcijańska nad samą tylko etyką. Göthe sam mówi: „Jakaż to jest nauka, która buduje całkowicie na pokorze, jeżeli nie ta, która całkowicie pochodzi z wysokości". (Welche Lehre ist, die ganz auf Demut baut, wenn nicht die, die ganz aus der Höhe kommt). Gdy sułtan w Konstantynopolu wchodził do moszei i wstępował w progi, rozbrzmiewały wolno i uroczyście słowa: „Allah jest większy niż Ty". Tem więcej porywającemi słowy woła osoba Chrystusa: „Bóg jest większy niż ty". To jest wychowanie do pokory przez chrześcijaństwo. Bez tego wszelkie wychowanie będzie wielkiem niebezpieczeństwem dla charakteru.

Starałem się wykazać, jak my w tym momencie, kiedy zajmujemy się kształceniem charakteru, zdobywamy inny pogląd na środki wychowawcze religijne, i że główną przyczyną odstępstwa od religji jest brak poznania rzeczywistego człowieka. Stąd pochodzą obce życiu teorje. Na kongresie międzynarodowym w Londynie wystąpił oficer Armji Zbawienia i powiedział przeciwnikom wychowania religijnego: „Chodźcie ze mną do mieszkań nędzarzy Londynu, spróbujcie samą waszą etyką wszkrzesić ludzi, wtedy uwierzę w wasze nowe środki wychowania".

Jeżeli miłość ku ludziom wypływa tylko z pobudek ludzkich, to bardzo prędko ginie. Dlatego miłość ziemska musi się oczyścić w miłości, która nie pochodzi z tego świata. Nie wątpię, że możliwem jest uzasadnienie etyki niezależnie od religji. Ale uzasadnienie etyki dla rozumu i dla woli są dwie zupełnie różne rzeczy. To co może zaciekawić rozum w najwyższym stopniu, — pozostawi nietkniętą wolę. Rozumowo ciekawe uzasadnienie może sparaliżować wolę. Wtedy człowiek tem bardziej potrzebuje uzasadnienia religijnego. Mogę sobie wyobrazić, że ktoś socjalnie uzasadni ofiarę, jednak dla mnie pozostanie to obojętnem. Jeżeli Compte naukowo uzasadnia ofiarę, jest słuszne!

Ofiara nigdy nie jest czemś, co odbywa się tylko w cichych komorach, lecz ofiara jest jednocześnie sprawą niebieską; ofiara uwalnia dusze od tyranji ciała rzeczy doczesnych; ofiara jest zwycięstwem nieba nad ziemią. — To nam mówi religja.

Etyka wkłada na nas krzyż bez zmartwychwstania. Nieśmiertelna dusza wie, że poświęcenie się przynosi korzyść. Chrystus opowiada nam wiele więcej o tajemnicy ofiary niż wszystkie filozofje moralności. Dzisiaj etyka naukowa zajęła miejsce religji. W rzeczywistości uzasadnienie religijne etyki jest jedynie to, które poświęcenie się przedstawia jako najwyższą korzyść życia; ale nietylko to: Chrystus świecił nam przykładem takiego życia; Chrystus wcielił wyższe życie moralne; Chrystus opowiada ludziom o tajemnicach człowieka więcej niż socjalizm i nauki etyczne. Etyka opowiada tylko o społeczeństwie i jego składzie, religja mówi o Nim Samym, o Jego wyższem pochodzeniu, o ukrytych siłach Jego woli, o tęsknocie do wolności, oraz rysuje tę wolność w porywający sposób; religja wskazuje, że etyka jest drogą do niej. Tak mniema apostoł Padel, gdy mówi: chrześcijaństwo znosi zakon niewoli; ono nie rozwiązuje, lecz daje nowy motyw do posłuszeństwa. Chrześcijańska religja rozumie, jak zewnętrzne pożądania połączyć ze szczerem żądaniem wolności, i wyjaśnia człowiekowi to, co jest

życiem prawdziwem. Na postaci Jezusa wzoruje człowiek swoje mętne i zewnętrzne pojęcie o życiu.

Tu pada dla niego nowe światło na zakon, w ktorym widzi drogę do wolności. Tak łączy religja zakon i wolność, posłuszeństwo i życie. Tak jedna religja chrześcijańska jednostkę i społeczeństwo; ona jest jedynem miejscem, gdzie wiąże się jednostka i społeczeństwo. Chrześcijańska religja daje duszy inspirację, ktora jej umożliwia posłuszeństwo zakonowi. Jeżeli umysł sprzeciwia się ciału, i jeżeli się ma jemu podporządkować, wtedy musi powstać przypuszczenie o jego wyższem pochodzeniu, a wówczas dopiero może się on oswobodzić od autorytetu rzeczy widzialnych.

Najnowsza psychologja wychodzi z tego założenia, że duch opanowuje całe cielesno-duchowe życie.

Jeżeli od umysłu żądamy, żeby podporządkował się ciału, to musimy mu dać wzniosłe poczucie własnej godności; człowiek powinien szukać schronienia się w Bogu.

To co powiedziałem, oświetliłbym jeszcze z drugiego punktu widzenia; powiedziałbym jeszcze słów kilka o olbrzymiem znaczeniu mocnych, niewzruszonych prawd oraz zilustrowałbym—znaczenie religji dla kształcenia charakteru. Najgorsze, czego młody człowiek, wszedłszy w życie, doświadcza i przeżywa stopniowo, jest zupełny brak silnych i niewzruszonych przekonań. Powstaje tedy w nim pytanie: jeżeli to wszystko jest względne, dlaczego mam składać z siebie ofiarę, dlaczego mam panować nad sobą, nad swoimi namiętnościami? Niema dla niego absolutnych uroszczeń umysłu przeciw ciału. Następuje zasadnicze zwątpienie w ludzi i ze swych słabostek czyni się teorję, a z bankructwa — pozę.

Człowiek, mający wyrobione przekonania, również upaść może, lecz i w upadku pozostaje połączony z prawdą wieczną, jeżeli swój upadek uważa jako zboczenie z drogi prawdy. Dlatego brak mu sił wychowawczych, które nigdy nie mogą pochodzić wyłącznie z samego siebie, ale z prawdy wyższej.

Mówimy częstokroć o „Stuleciu dziecka", ponieważ dumni jesteśmy z naszych metod i naszej psychologji. Ale biedniejsi jesteśmy pod względem sił wychowawczych, niż w stuleciach wiary, ponieważ człowiek powinien być wychowany nie przez człowieka, lecz przez Tego, który jest nad nim. Dlatego wychowawca musi być także prowadzony do Chrystusa, bo Chrystus jest jedynym i najwyższym wychowawcą.

Polska, a nowy ideał obywatelstwa.

Odczyt dr. G. Arundale'a.

Z Indji, ojczyzny Ghandiego i Rabindradtagory, — przybył do Polski dr. George Arundale, żeby głosić powrót do czystego chrystjanizmu. Wygłosił on niedawno w Warszawie odczyt pod tytułem: „Polska a nowy ideał obywatelstwa".

Na początku prelegent zaznaczył, że po ostatniej wojnie we wszystkich państwach wysunął się problemat nowego obywatelstwa. Wszędzie szukają tego ideału. Każdy naród szuka go według swej zasadniczej nuty. W Polsce jest tą nutą miłość wolności. Wolność była podstawą bytu narodowego aż do upadku Polski; w czasach niewoli, idea wolności podtrzymywała ducha narodowego, a po uzyskaniu niepodległości, wolność powinna Polską kierować. Wolność jednak taka, która powstanie z urzeczywistnienia praktycznego idealizmu, którego punkt wyjścia jest idea Chrystusowa. Jako Anglik, długie lata żyjący w Indjach, a znający historję Polski, Arundale twierdzi, że losy tych dwóch narodów są do siebie podobne. Przyjechał do nas dla tego, by nam powiedzieć, że Polska, tak jak i Indje, ma swoją specjalną misję w świecie do spełnienia, ale spełnić ją tylko może wtedy, jeśli powróci do Chrystusa, przez co rozumie właśnie to, co określił jako praktyczny idealizm, a zatem: zaniechanie wszelkiego cynizmu, wszelkiej zazdrości, nienawiści rasowej, religijnej, klasowej i partyjnej, natomiast szerzenie tolerancji i oddawania usług wzajemnych, na wzór Chrystusa, który przyszedł na świat po to, by służył ludzkości.

Najlepsze wrażenie wywołał na słuchaczach, kiedy wyliczając owe rózne wady, odrazu zastanowił się i zapytał: „Ależ, może w tej wolnej Polsce niema egoizmu, któryby myśli tylko o własnym wywyższeniu się i własnej korzyści, zamiast o sprawie, której ma służyć? może tu nie ma antagonizmów i nienawiści? moze te partje wszystkie przejęte są tylko wyłącznie dobrem Państwa a nie własną wielkością? Może tolerancja jest tutaj zupełną i nikt dla swojej wiary lub narodowości nie czuje się upośledzonym?".

Pytaniami temi widocznie musiał głęboko trafić w sedno, kiedy Kurjer Warsz. w Nr. 156 z dn. 5 czerwca r. b. pisze pod tytułem: „Szkodliwe odczyty":

„Tolerancję religijną pojmuje dr. Arundale, jako oparcie się na Chrystusie, oczyszczonym z późniejszych naleciałości ludzkich (miał niewątpliwie na myśli przedewszystkiem Kościół katolicki z jego tradycjonalizmem), a nadto jest on zwolennikiem jedności w naturze.

„O tej ostatniej i o reinkarnacji, licząc się z publicznością katolicką, której nie wypada zrażać zbyt jasnem wystąpowaniem przeciw kościowi, dr. Arundale tylko napomknął, każdy oświecony słuchacz jednak bez trudności odszukał w tych krótkich zdaniach teozoficzną zasadę panteizmu i pogańskie zaprzeczenie życia wiecznego. Dr. Arundale w porywających słowach określił potrzebę idealizmu, wzniesieniem się ponad znikome względy i dążenia do doskonałości — zaakcentowanie jedności bytu i reinkarnacji wskazało jednak wyraźnie, że jest to owo budaistyczne doskonalenie się przez wędrówkę dusz, nie zaś doskonalenie się człowieka przez łaskę Bożą w tem jedynem, krótkiem życiu doczesnem, jakie nam jest udzielone. Dla miłości Boga, i zapału wiary — nie znalazł on słów, i nie dziw, bo jego tolerancja, będąc synonimem obojętności, z tem ciepłem pogodzićby się nie dała".

„Jako długoletni mieszkaniec Indji, hołduje Arundale po części zasadom indyjskiej filozofji, ale podporządkowywa je bezwzględnie pod idee Chystusowe, głosząc, że tylko miłość jest w stanie zwyciężyć wszystko zło; miłość, która się objawia w zaniechaniu wszelkich waśni i w służeniu wszystkim, i do takiej miłości według niego Polska dojść może, jeśli powróci do Chrystusa, którego kościół katolicki zasłonił wieloma nieprzeniknionemi zasłonami".

I oto takie hasła i takie myśli „Kurjer Warsz." nazywa „propagandą masońską" i „fałszami mętnych, antireligijnych doktryn". Czy czasem fanatyzm rzymsko-katolicki nie przysłonił zbyt już mocno krytycyzmu sprawozdawcy Kur. Warsz.?

O. T.

Z Radomska.

Krótki zarys historji powstania ewang. aug. kościoła.

Dzień 14-go czerwca r. b., to dzień radosny i święty dla zboru radomskowskiego, bowiem w dniu tym dokonanym zostanie uroczysty akt poświęcenia świątyni Pańskiej przez N.P.W. ks. Sup.Gen. J. Burschego w asystencji ks. ks. pastorów, władz, przybyłych gości i miejscowych zborowników. I zaiste, pięknym będzie ten dzień w kronice zboru nie tylko radomskowskiego, lecz całego kościoła ewangelickiego, — boć przecież przybywa jedna świątynia więcej. Czyż to w naszych czasach sceptycyzmu religijnego i niedowiarstwa, nie jest pięknem świadectwem żywotności, wciąż odradzającego się Słowa Bożego.

Dzieje kościoła, dziś ostatecznie wykończonego są skromne. W latach 1902—1907 powiększająca się ustawicznie garstka ewangelików, przybyłych do miasta w celach zarobkowych, wynajmowała na pewien okres czasu salę, gdzie się wspólnie zbierano na nabożeństwa świąteczne. Taki stan rzeczy trwał do roku 1907, kiedy postanowiono zrealizować myśl, od dłuższego już czasu noszoną i starannie pielęgnowaną w sercach tej garstki

wyznawców Chrystusowych — i przystąpić do urzeczywistnienia swych marzeń-wybudowania własnego kościoła. Zgodnie z hasłem naszego wieszcza „mierz siły na zamiary, nie zamiar podług sił“ rozpoczął pracę swą komitet z głównym inicjatorem ś. p. Augustem Switalskim na czele, czyniąc najpierw usilne zabiegi u władz w ówczesnem gubernjalnem mieście Piotrkowie, o uzyskanie odpowiedniego placu, na którym komitet, łącznie ze zborem nie szczędzącym wysiłków, zdołał położyć fudamenta. I oto z pomocą materjalną innych parafji i moralną ze strony ś. p. superintendenta ks. pastora Millera, przystąpiono do poświęcenia kamienia węgielnego. Uroczystości dokonał w dniu 23 maja 1910 r. ś. p. ks. pastor R. Haefke. Architektem budującym był p. Lemene. W ciągu kilku następnych lat, do roku 1914 zdołano wykończyć kościół, ale zewnętrznie, na wewnetrzne urządzenie zabrakło funduszów. Ale i zewnętrzny widok radował serca i oczy zwłaszcza swą gotycką strukturą z wyniosłą wieżą na przedzie, górującą w centrum miasta. Należy na tem miejscu wspomnieć cenionego i ogólnie poważanego ś. p. prof. Feliksa Fabjaniego, który, będąc katolikiem, w niemałej mierze przyczynił się do budowy tego Domu Bożego. Przez cały czas zawieruchy wojennej, w poświęconym prowizorycznie przez ś. p. ks. pastora R. Haefkiego — kościele, szukano pociechy i ratunku Pańskiego, zginając swe kolana w kornej modlitwie. Jednocześnie tak kolegjum jak i zbór, dążyli do zaradzenia wszelkim brakom, jakie były w kościele.

Zbór radomskowski jest dzisiaj filjałem parafji częstochowskiej, zawdzięczając interwencji ks. pastora Wojaka. Drewniany, prowizoryczny ołtarz zastąpiono ładnym, ołtarzem kamiennym, przedstawiającym Wieczerzę Pańską. Posadzkę do kościoła ofiarował p. Wünsche z Nieznanic, po której w 1923 r. nastąpił remont wewnętrzny. W tym też roku kościół doczekał się pięknej ambony, ofiarowanej przez p. A. Świtalskiego, i okalającego kościół parkanu, ofiarowanego przez pp. Wittego i Wünschego. W roku bieżącym został kościół ozdobiony dzwonem wagi 130 klg., zaofiarowanym przez p. Rudolfa Kalickiego. Jakkolwiek więc brak jest jeszcze organów (jest tylko fisharmonja) 2-u dzwonów, otynkowania kościoła nazewnątrz, to jednak piersi przepełnione są modlitwą i gorącą wdzięcznością za to, że Chrystus Pan w swem niezgłębionem miłosierdziu wejrzał na swe dziatki i pobłogosławił ich pracy, dozwalając ją doprowadzić do końca.

P. Ś.

Nasz polski katolicyzm.

„Przegląd Katolicki“ w Nr. 22 tak oto przedstawia katolicyzm polski. Artykuł przytaczamy w całości, bez zmian i bez uwag:

„Powiedzmy sobie szczerą prawdę. Katolicyzm zbyt jest płytkim i powierzchownym w naszem narodzie. W duszy polskiej zakorzeniły się i wybujały wady, tłumiące w niej działanie wiary. Zewnętrzne objawy pobożności nie odpowiadają wewnętrznemu wyrobieniu. Często są one tylko zwyczajem, neraz tylko okrasą lub urozmaiceniem życia. Porównać je można ze strojami brackiemi, złotemi czy srebrnemi obszywanemi galonami, i z mieniącemi się, różnobarwnemi wstęgami. Świecą, błyszczą, rzucają się w oczy, lecz kiedy minie nastrój religijny wtedy gaśnie światło wiary, dusza pogrąża się w ciasnym egoizmie i odsłania sę pogańskie oblicze szarego, codziennego życia, dla którego korzyść doczesna i przyjemność osobista wyłącznym prawie są celem.

Czas, byśmy to wszyscy zrozumieli. Dłużej nie możemy się łudzić. Wypadki rozwijają się z nadzwyczajną szybkością. Mimo pokoju żyjemy w ciągłej niepewności, nie wiedząc, co nam przyniesie najblższa przyszłość. Trudne warunki życiowe, ciągłe tarcia społeczne wywołują znużenie, doprowadzają do zupełnego zobojętnienia na wszystko, co się dzieje i stwarzają dogodne dla powszechnego zamętu warunki. Wśród zawikłań wewnętrznych, wśród powszechnego oczekiwania czegoś niezwykłego łatwo rozpętać się może burza, która rozdmucha ludzkie namiętności, uniesie z sobą niewygodną szatę zewnętrznej pobożności i strasznego dokona zniszczenia. Wówczas na gruzach dokonanego spustoszenia ukazać się może widmo nagiego, krwią ociekającego człowieka, człowieka — zwierza, do którego duszy nie zdołały dotrzeć ciepłe, życiodajne promienie wiary.

Nie sądzę, by to nastąpić miało obecnie, poziom bowiem moralny mimo całej powierzchowności nie jest jeszcze u nas tak niski. Ale któż nas może zapewnić, że to nie nastąpi kiedyś, w przyszłości, jeśli nadal stopniowo rozluźniać się będzie łączność zasad wary z życiem.

Dlatego musimy się starać, musimy wszelkich używać sposobów, by katolicyzm w narodzie pogłębiać. Obmyślenie jednak i zastosowanie odpowiednich środków zaradczych w wielkiej mierze zależnem jest od poznania powodów powierzchowności naszej religijnej“.

Z Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej.

Komunikat.

Zarząd T-wa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej zawiadamia, że działalność swoją z dniem dzisiejszym na czas ferji letnich zawiesza; czynną będzie tylko czytelnia we wtorki od 8-ej do 9-ej i pół wieczorem. O tej porze też będzie pełnił stale dyżury jeden z członków Zarządu.

Ostatnie zebranie towarzyskie odbędzie się w niedziele dnia 14 czerwca r. b. na wycieczce do lasu pod Falenicą. Odjazd z dworca Gdańskiego o godz. 9-ej rano punktualnie.

Rozpoczęcie czynności nastąpi dn. 1 września; pierwsze zebranie towarzyskie 8 września r. b.

* * *

OFIARY NA RZECZ BIBLJOTEKI PRZY T. P. M. E.

L. B. 25 zł.; po 10 zł.: M. B.; Irena Blunckowa; M. Patschke; i L. M.; po 5 zł.: Karol Wolfram; J. Friedlerówna; 4 zł. — S. Boernerówna; po 3 zł.: Marja Bakka; Michał Bakka, Bohdan Hoff, H. Boernerowa, A. Weikert, A. Haukówna, Cybówna, E, A., Sele, J. B., Ala i Ika Liedtkówny; po 2 zł.: Goeppertowa, N. N., Litner; 1 zł.: R. Knedlerowa, L. Marksówna A. Umgelterówna, Daab, D. D., Kusmahlówna, I. R., L. S., Stockmanówna, Heintze, W. Glasman, Antonowicz, Modliński, 1 zł. 50 gr.: Ziegenhirte, 50 gr.: Werman, M. Voglówna, E. Szynska, B. Retschówna, Ralmówna, Kussmalhówna, K. R., Knedler, Knedlerówna, Jan Jabs; Neubert; Lindner. Razem 134 zł. 50 groszy.

Jan Gebethner: 60 książek rozmaitej treści, Gustaw Jeute: Bieżący rocznik „Bluszczu“ i kilkanaście miesięczników.

Uprasza się o dalsze ofiary.

Za zrozumienie naszych celów i pomoc przez powyższe datki, składa wszystkim ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać“

Przewodnicząca bibljoteki (—) Lili Umgelterówna.

Ze Zrzeszenia Polaków Ewangelików.

Odbyło się ogólne roczne zebranie członków Zrzeszenia Ewangelików Polaków, instytucji mającej na celu głównie budzenia poczucia narodowego na polsko-protestanckich Kresach (Mazury, Średni Śląsk).

Działalność Zrzeszenia w roku sprawozdawczym polegała głównie na wydawaniu szwabachą „Gazety Mazurskiej“ i „Nowin Ewangelickich“, oraz kalendarza Mazurskiego i broszur (Krzyżacy, Polskość Mazowsza i t. p.) Redaktorką wydawnictw była p. Emilja Sukertowa. Oprócz powyższego ZEP. zorganizowało szereg koncer-

tów pod kierownictwem p. Edm. Heintzego i odczytów, (sekcja odczytów).

Z inicjatywy Zarządu Zrzeszenia odbyła się też uroczysta akademja Mazurska w Ratuszu.

Po przeprowadzeniu ogólnej dyskusji nad sprawozdaniem Zarządu, udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorjum i wybrano nowy Zarząd, który się ukonstytuował w następujący sposób:

Prezes: p. Jerzy Kurnatowski, Vice-prezesi pp. Edw. Geisler i dyr. J. Machlejd, redaktorka wydawnictw p. Emilja Sukertowa, Skarbnik 1-szy adw. Bursche, skarbnik 2-gi p. W. Georgensonówna. Sekretarz p. H. Orłowski, zast. J. Orłowska oraz członkowie Komitetu pp. prof. Edm. Heintze, prof. A. Suess, Witold Gessner, J. Chmielowski.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano: ks. prefekta F. Gloeha, posła Edm. Trepkę i p. M. Millera.

Wiadomości z kościoła i ze świata.

Z KONSYSTORZA.

Na skutek prośby Kolegjum kościelnego z dnia 1 b. m. Konsystorz ogłasza niniejszem urząd pastora parafji ewangelicko-augsburskiej chełmskiej w Kamieniu za wakujący z terminem do dnia 15 lipca roku 1925.

Pastor parafji będzie otrzymywał rocznie 160 (sto sześćdziedziąt) korcy żyta, opłaty za konfirmację, połowę z opłat za czynności religijne oraz będzie korzystał z 20 morgów ziemi i ogrodu przy plebanji przestrzeni 4 morgów.

Kndydaci na powyższy urząd powinni się zgłosić do Kolegjum kościelnego w Kamieniu oraz za pośrednictwem swego ks. superintendenta do Konsystorza.

— Kancelarja Konsystorza posiada na składzie druki na wykazy kwartalne o urodzonych, zaślubionych i zmarłych, które należy wysyłać w myśl okólnika Konsystorza z dnia 15.I. 1925 Nr. 79.

Z WARSZAWY.

— Stosownie do przepisów o zarządzie spraw Kościoła Ewangelicko-Reformowanego w Królestwie Polskiem z r. 1849, doroczny Synod Kościoła Ewang. Reformowanego Rzpl. Polskiej odbędzie się w Warszawie w dniu 14 czerwca 1925 r. i rozpocznie się, jak zwykle, uroczystem nabożeństwem w miejscowym kościele parafjalnym na Lesznie.

— W Nr. 162 „Kurjera Warszawskiego" z dnia 11 b. m. podany jest wynik wyborów władz akademickich Uniwersytetu Warszawskiego na rok akademicki 1925/26. Podane jest nazwisko nowego rektora i prorektora oraz dziekanów i delegatów wszystkich wydziałów oprócz wydziału... teologji ewangelickiej. O teologji katolickiej nie zapomniano.

Czy jest to przeoczenie, bo trudno przypuszczać, aby wszystkie fakultety wybierały, a tylko jeden nie wybierał? Czy może „Kurjer Warszawski" uważa, że Wydział Teologji Ewangelickiej nie należy narówni z innymi do Uniwersytetu, lub też wybory nie zainteresują czytelników?

— Z gimnazjum im. M. Reja. Dnia 14 czerwca o g. 3-ej popołudniu w sali konfirmacyjnej Zboru odbędzie się uroczyste rozdanie świadectw dojrzałości tegorocznym maturzystom, w liczbie 56. Nazwiska maturzystów są następujące:

1) Abramson Karol; 2) Ałapin Stefan; 3) Bagiński Stanisław; 4) Baum Stefan; 5) Bendorf Edward; 6) Bibrych Stefan; 7) Brigajzen Mieczysław; 8) Brzoska Jerzy; 9) Brzoska Karol; 10) Chłapowski Roman Franciszek Józef; 11) Czeżowski Stanisław Antoni; 12) Dziewanoski Jan; 13) Focht Jerzy; 14) Frick Stefan Herman Adolf; 15) Golędzinowski Konrad; 16) Graff Jerzy; 17) Grymowski Wacław; 18) Gutkowski Jan; 19) Gutkowski Stanisław; 20) Hartman Piotr; 21) Hinko Jan; 22) Jaruzelski Władysław; 23) Jaworski Stanisław; 24) Kahl Tadeusz; 25) Kessel Ewald; 26) Linowski Zygmunt; 27) Litterer Włodzimierz; 28) Loth Wacław; 29) Majzel Jerzy; 30) Mekkel Seweryn; 31) Merwasser Jan; 32) Nowakowski Tadeusz Karol Feliks; 33) Olczak Jerzy; 34) Olczak Zygmunt Stanisław; 35) Ostaszewski Jerzy; 36) Pędzich Stanisław Tadeusz; 37) Pietruszewski Jerzy; 38) Pigłowski Jerzy Tadeusz; 39) Ręczlerski Bohdan, 40) Richter Herman, 41) Rytenberg Eugenjusz; 42) Sapalski Tadeusz; 43) Schmidtke Henryk; 44) Skierski Leonard Edmund; 45) Sobański Bronisław; 46) Sobański Mieczysław; 47) Stypułkowski Zdzisław; 48) Tenenbaum Adolf; 49) Topolski Felicjan; 50) Traeger Alfred; 51) Trenkner Czesław; 52) Tschirschnitz Zygmunt; 53) Turski Janusz; 54) Weksztejn Mieczysław; 55) Wilski Stefan; 56) Zaboklicki Jerzy.

— Dnia 7 b. m. w niedzielę miało się odbyć ogólne zebranie Zboru Warszawskiego celem wysłuchania i zatwierdzenia rocznego sprawozdania kasowego i uchwalenia odpowiednich wniosków, postawionych przez Kolegjum. Zebranie z powodu niestawienia się ustawowo przewidzianej liczby 50 członków nie doszło do skutku. Już po raz wtóry staje się podobny wypadek, pierwszy raz — był rok temu. Takiego zobojętnienia kościelnego w Zborze warszawskim dotychczas nie znano.

P. CURIE-SKŁODOWSKA w WARSZAWIE.

Z Paryża do Warszawy przyjechała znakomita uczona polska, p. Marja Curie-Skłodowska, która odkryła element rad, aby wziąć udział w uroczystościach z okazji położenia kamienia węgielnego pod budowę instytutu radjowego jej imienia, jako daru narodowego od Polski. Panią Curie-Skłodowską powitali na dworcu przedstawiciele władz oraz zjednoczonych stowarzyszeń polskich i zrzeszeń akademickich. Powitanie było nacechowane wielką serdecznością.

Z ŁODZI.

Pierwsze zebranie Zarządu Stow. Księży Kośc. Ew.-Augsb., odbędzie się, w Łodzi, dnia 10 czerwca 1925 r. o godz. 10-tej.

Porządek obrad:

1) Podział mandatów.
2) Uchwała pragmatyki emerytalnej.
3) Program pracy tegorocznej.

Z ŻYCHLINA.

31 z. m. w niedzielę, w dzień Zesłania Ducha Ś-go, odbył się w miejscowym kościele parafjalnym, umajonym kwieciem akacji i zielenią kasztanów, przy licznym udziale współwyznawców i gości, uroczysty akt konfirmacji młodzieży ewang.-reformowanej.

Po raz pierwszy przystępowały do Stołu Pańskiego — przyjęte tego dnia w poczet samodzielnych członków kościoła: Kuske Olga i Driesner Frida.

KLĄTWA NA ODSTĘPCÓW W KOŚCIELE PRAWOSŁAWNYM.

Synod kościoła prawosławnego w Wilnie, któremu przewodniczył Metropolita Djonizy, miał przebieg dość burzliwy w tej części obrad, w której omawiano stosunki Cerkwi na ziemiach wschodnich Rzplitej i tworzenie się Żywej Cerkwi.

Postanowiono, że klątwa uroczysta na odstępców ogłoszona będzie w niedzielę w soborze wileńskim.

Z PAŃSTWOWEGO SEMINARJUM NAUCZ. MĘSKIEGO W DZIAŁDOWIE.

Egzaminy wstępne na kurs I odbędą się dnia 30 czerwca, 1 i 2 lipca b. r. Warunki przyjęcia: wiadomości w zakresie VII klasy szkoły powszechnej, ukończony 14, a nieprzekroczony 19 rok życia. Podania o przyjęcie wnosić

należy do 30 czerwca b. r. Załączyć trzeba: a) ostatnie świadectwo szkolne, b) metrykę chrztu, c) świadectwo szczepienia ospy, d) świadectwo zdrowia.

Przy seminarjum istnieje internat.

CZESKI CIESZYN. (Ze zboru polskiego).

W święto Wniebowstąpienia, dnia 21 maja, odbyło się tutaj posiedzenie prowizorycznego prezbiterstwa tworzącego się polskiego zboru w Cz. Cieszynie. Przedmiotem obrad była przedłożona przez ks. seniora Folwarcznego propozycja dotychczasowego zboru polsko-niemieckiego, by Polacy odstąpili od tworzenia odrębnego zboru na Saskiej Kępie. Po dłuższych rozważaniach uchwalono warunki, pod któremi mógłby rozłam zostać zażegnany. Głównym warunkiem jest żądanie własnego, polskiego pastora, któryby urzędował zupełnie równorzędnie z ks. pastorem Zahradnikiem. Zapewne będą się chcieli prezbiterzy niemieccy wykręcić od podobnego warunku pod pozorem, że zbór nie może utrzymywać dwu pastorów. Ale płonna wymówka. Sami przecie chcieli powołać wikarjusza, którego także byłoby trzeba odpowiednio wynagrodzić, a zresztą obejmie zapewne nowy polski pastor naukę religji przy polskiej szkole wydziałowej w Cz. Cieszynie, zaś ks. Zahradnik mógłby być równocześnie niemieckim pastorem dla senjoratu orłowskiego, wskutek czego zainteresowane w obu powyższych sprawach czynniki przyczyniłyby się ze swej strony do utrzymywania obu pastorów przez zbór czesko-cieszyński. Pokaże się więc, czy prezbiterstwo ks. Zahradnika chce rzeczywiście zgody z Polakami lub nie, wywieść zaś w pole już się po raz drugi Polacy nie pozwolą. (Poseł Ew.).

KOŚCIÓŁ RZYMSKO-KAT. W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Wedle zestawienia „Catholic Directory", wydanego na rok bieżący, liczba członków Kościoła rzym. kat. w Stanach Zjednoczonych wynosiła w roku zeszłym 18,654,028.

Przyrost w roku 1924 wynosił zaledwie 94,241 członków, podczas gdy w roku 1923, przybyło kościołowi temu 300,000 wiernych.

Dowiadujemy się dalej, iż Kościół rzym. kat. posiadał w Ameryce Półn. w roku ostatnim 17,284 kościołów i 23,639 księży.

Pomimo zmniejszenia się parafjan, liczba księży wzrosła o 538 w porównaniu z rokiem 1923.

W szkołach parafjalnych kształciło się 2,038,624 dzieci. Djecezje założyły w roku ubiegłym 15 nowych seminarjów, wobec czego jest ich tu teraz 120.

Na czele duchowieństwa stoi 101 biskupów i arcybiskupów. Czterech zaś arcybiskupów nosi kapelusze kardynalskie.

Wymienione tu: szkoły, kościoły, seminarja, księży i biskupów utrzymują sami wierni, a Rząd niema z tem wszystkiem nic do czynienia.

STRASZNE UPAŁY w AMERYCE.

W Stanach Zjednoczonych panują obecnie straszne upały, wskutek czego zginęło już kilka set osób. Wobec tego oddano wszystkie parki publiczne do użytku znękanej ludności, która spędza tam noc, albowiem pobyt w domach stał się wprost nie do zniesienia. Wobec wzmożonego ruchu na stawach i rzekach zdarzyło się dotąd w okolicach Nowego Jorku 60 wypadków utonięcia. Zachodzą również wypadki szału z nadmiaru gorąca. Tak pewien mężczyzna wymordował całą swą rodzinę, składającą się z 6 osób.

Porządek nabożeństw.

Dnia 14 czerwca, w I niedzielę po Trójcy św.:

O godz. 9 m. 15 w sali konf. nab. szkolne — ks. Gloeh.

o godz. 11½ rano, nabożeństwo w języku polskim, ks. Loth.

Dnia 19 czerwca, 9 rano, komunja św. w języku polskim.

OFIARY:

P. Stefanja Makowska 4 zł. na sieroty.

OGŁOSZENIA.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 złote, miesięcznie 1 złoty. Wpłacać można w administracji— Kancelarja Zboru u WP. W. KĘDZIERSKIEGO, codziennie od 9 — 2 i 3 — 5, telefon 8-26. Redaktor naczelny Ks. pastor A. LOTH, Królewska 19, przyjmuje codziennie od 11 — 12 rano, telefon 184-15. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Kredytowa 4 m. 12-a.

Redaktor: Ks. A. LOTH. Wydawca: Ewang. Sp. Wyd. „Logos".

Adres drukarni: „Współczesna" Szpitalna 10, telefon 193-95.